

## Uwagi wstępne

Tematów pomijanych jest wiele. Wynika to przede wszystkim ze struktury (sposobu finansowania) badań nad historią PRL. W Polsce są one finansowane w 99% lub nawet w 100% przez budżet państwa. Nikt – wedle mojej wiedzy – nie porównał dotąd środków, przeznaczonych na produkcję wiedzy o PRL przez Instytut Pamięci Narodowej (IPN) i inne instytucje naukowe (szkoły wyższe i Polską Akademię Nauk). Nie wiem w związku z tym, czy przez IPN przepływa 40% czy 80% dotacji państwowych, ale bez wątpienia nawet najbardziej znane instytucje akademickie – jak odpowiednie zakłady Instytutu Studiów Politycznych czy Instytutu Historii PAN – dysponują tylko ułamkiem środków, pozostających w gestii IPN. Nie powtarzając zarzutów, formułowanych m.in. przez Kolegium IPN w stosunku do jednostronności badań prowadzonych przez historyków tej instytucji, można się w tej sytuacji ograniczyć do stwierdzenia, że spora część (tj. nie wszystkie) spośród wskazanych poniżej deficytów ma ścisły związek z dominacją jednej instytucji, której program badawczy – niezależnie od kontekstów politycznych – realizuje cel określony w ustawie, obejmujący tylko część zagadnień z zakresu historii PRL.

Wynika stąd bezpośrednio druga cecha – wyróżnik stanu badań: obraz Polski Ludowej, zawężony do paradygmatu represji i oporu. Jest to obraz statyczny, niewiążący ze sobą różnych płaszczyzn procesu historycznego, przyczyniający się do izolowanego traktowania badanych miejsc, problemów i środowisk, nieuwzględniający odmiennego tempa procesów, takich jak rozwój oświaty czy pojawienie się czasu wolnego, nasycenie życia społecznego techniką czy obecnością mediów. Także odmienności regionalne, starsze niż socjalizm państwowy, z reguły nie odgrywają jakiegokolwiek widocznej roli. PRL w Zakopanem, Opolu i w Koninie trudno w tym ujęciu odróżnić.

Dominacja historii politycznej, badanej przez pryzmat akt instytucji centralnych i wojewódzkich, nie dopuszcza innych podziałów chronologicznych niż polityczne, z reguły są to okresy „panowania” I sekretarzy.

## **I. Czy w dziejach Polski Ludowej dostrzega Pan/Pani tematy dotychczas pominięte? Prosilibyśmy o wysunięcie postulatów badawczych.**

Brak biografii, nawet postaci pierwszoplanowych. Mamy do czynienia z zalewem publikacji, dotyczących represji i opozycji i jednoczesnym uwiązaniem historiografii nie dotyczącej polityki. Najlepszy przykład to gospodarka PRL, gdzie wciąż pozostajemy na poziomie wiedzy z wczesnych lat dziewięćdziesiątych, czyli w gruncie rzeczy – nie wiemy wiele więcej niż w końcu lat siedemdziesiątych (ilu następców mają Janusz Kaliński i Zbigniew Landau?). Niewiele lepiej jest z historią społeczną, choć tu częściej trafiają się wyjątki, jak Dariusz Jarosz czy część autorów „czerwonej serii” Trio. Historycy nie zareagowali dotąd ani na badania polskich socjologów (po części jeszcze z lat osiemdziesiątych), ani

etnologów, pokazujących zupełnie inne podziały, strukturę i sposób funkcjonowania społeczeństwa PRL. Z historycznych publikacji na temat lat 1944–1989 zdaje się wynikać, że podział na dobre, trwające w oporze (i poddane stałym represjom) społeczeństwo i złą władzę przebiegał mniej więcej zgodnie z podziałem na „nomenklaturę” i resztę, czyli z jednej strony – dwadzieścia parę, potem trzydzieści kilka milionów, z drugiej – kilkaset tysięcy (jeśli wliczymy rodziny) osób. Struktura taka pozwala zapomnieć, że do „onych” mógł się zaliczać – i zaliczał się w wielu znanych nam z własnego doświadczenia okolicznościach – bezpartyjny nauczyciel, przysłowiowa sklepowa, milicjant z drogowki, recepcjonistka campingu etc.

Bezpośrednio z tym związany jest brak studiów nad pokoleniami PRL, przechodzącymi socjalizację w różnych warunkach, wchodzącymi w życie zawodowe z odmiennymi aspiracjami i przyjmującymi w związku z tym różne, nie odnotowane w aktach MSW, strategie życiowe. Nie mogę pozbyć się wrażenia, że do dziś więcej dowiadujemy się na takie tematy np. z kina „moralnego niepokoju” (choć interesowało się ono tylko statystycznie niewielką częścią społeczeństwa) niż z prac historyków. Tematy takie, jak bieda i jej kryteria, niedostosowanie wynikające z innych niż opozycja ideologiczna powodów, samobójstwa, przemiany etosu poszczególnych grup społecznych i zawodowych, leżą odłogiem.

Brakuje badań nad Polską „B” i „C”, nad miastami powiatowymi i mniejszymi. Studia regionalne podejmowane są jako cel sam w sobie – chodzi w najlepszym wypadku o rzetelną monografię miasta „X”, bez próby odniesienia jego przemian do zmian ogólnokrajowych, bez powiązania z modernizacją (bądź jej brakiem, także kształtującym ludzkie postawy i warunki życia). Nie wiem, z której pracy historycznej miałbym się dowiedzieć czegokolwiek o wpływie nowoczesnej kultury masowej i jej nośników/symboli (od radia i telewizji po muzykę „młodzieżową”) na młodzież spoza wielkich aglomeracji – i nie tylko na młodzież. Brak badań nad pokoleniami powoduje także niemożność wyodrębnienia grup starszych i często słabszych, znacznie mniej dynamicznych, nie skłonnych do ryzyka i stawiających sobie za cel utrzymanie własnej, ustabilizowanej (co wcale nie znaczy dobrej) pozycji/sytuacji.

Brakuje refleksji nad widoczną dziś, zapewne historycznie umotywowaną odmiennością postaw Polaków. Przykłady takich pytań:

- Dlaczego frekwencja wyborcza od 4 czerwca 1989 r. jest tak niska?
- Dlaczego Polska jest bodaj jedynym krajem postkomunistycznym, w którym nie przeprowadzono pozoranej nawet reprivatyzacji?
- Dlaczego wojsko przeszło przez okres PRL bez widocznego uszczerbku na honorze (sądząc po badaniach opinii publicznej na temat zaufania do poszczególnych instytucji)?

## **II. Jaką rolę w warsztacie badawczym historyków, zajmujących się dziejami Polski Ludowej, odgrywają, a jaką winny odgrywać, różne kategorie źródeł?**

Wydaje mi się, że historycy coraz lepiej wykorzystują różne kategorie źródeł. Aktualnie trwa co prawda wyścig po akta IPN, a opinia publiczna odnosi zapewne wrażenie, że są to jedyne dokumenty czytane przez badaczy znanych z mediów,

ale to prędzej czy później minie. Dostępność archiwaliów z okresu PRL powoduje już dzisiaj, że wykorzystywane są rozliczne kolekcje archiwalne, głównie wytworzone przez urzędy (ale nie tylko). Sporo kwerend obejmuje prasę, pewną rolę odgrywa literatura piękna i reportaż. Najsłabiej zaznacza się świadomość, że sporo publikacji z PRL (częściowo powielanych, częściowo zamieszczonych w niskonakładowych pismach branżowych ekonomistów, socjologów czy psychologów) zawiera owoc pracy przydatnej zwłaszcza dla dzisiejszej historii społecznej i kultury.

Prócz źródeł pisanych, które zapewne jeszcze długo pozostaną naszym głównym źródłem wiedzy, wykorzystywane są także szeroko filmy i zdjęcia; zwłaszcza „obrazki ruchome” cieszą się coraz większym powodzeniem. Najmniej dobrego da się powiedzieć o źródłach wywołanych, przede wszystkim o relacjach. Mam wrażenie, że dyskusja na temat ich szczególnego charakteru jeszcze przed nami (choć nasi koledzy na tzw. Zachodzie doszli do ważnych wniosków już przed dwudziestu laty); na razie próbuje się używać ich jako uzupełnienie tam, gdzie nie starcza źródeł klasycznych, co rzadko daje przekonujące rezultaty.

### **III. Czy w Pana/Pani warsztacie naukowym wykorzystuje Pan/Pani monografie i wydawnictwa źródłowe dotyczące historii Polski Ludowej, opublikowane przed 1989 r. – i dlaczego?**

Do monografii napisanych przez historyków sięgam wyjątkowo (pomijam wydawnictwa podziemne i emigracyjne, bo nie o nie zapewne chodzi). W mojej bibliotece domowej trudno takowe dziś znaleźć. Do wyjątków zalicza się książka Krystyny Kersten o „repatriacji”, praca zbiorowa pod redakcją Franciszka Ryszki o przemianach 1944–1950 (zob. wyżej, uwagi o historii gospodarczej) oraz kilka pozycji z ostatnich lat PRL. Z wydawnictw źródłowych przetrwały próbę czasu niektóre tomy „Archiwum Ruchu Robotniczego”, z których do dziś korzystam na zajęciach. Zapewne zapomniałem o czymś ważnym, ale przypomnienie sobie kilku kolejnych tytułów wiele nie zmieni: ogromna większość literatury przedmiotu sprzed 1989 r. jest przestarzała.

Skąd biorą się wyjątki? Przyczyny są oczywiste: po Krystynie Kersten nikt tak dokładnie i szeroko nie badał „repatriacji”, nie ma lepszej biografii Stanisława Cata Mackiewicza niż książka pióra Jerzego Jaruzelskiego, nikt po Edmundzie Dmitrówie nie analizował całości poglądów Polaków o Niemcach po 1945 r. etc.; nikt też nie wydał na nowo relacji Wandy Wasilewskiej.

### **IV. Jaką nazwę okresu 1944/45–1989 uważa Pan/Pani za odpowiednią – Polska Ludowa? PRL? Peerel? Rzeczpospolita Druga i Pół? Polska pod okupacją sowiecką? Ewentualnie prosimy o własne propozycje.**

Preferuję „Polska Ludowa” jako nazwę świadomie nieprecyzyjną, nie mającą podstawy prawnej, obejmującą za to cały okres 1944–1989 i tym samym wygodną. Brak precyzji i wynikający stąd umowny charakter nazwy czyni zbędnym cudzysłów (podobnie jak w wypadku Trzeciej Rzeszy).

Nie przywiązuję do tej sprawy wagi. Dlatego nie razi mnie również używanie pojęcia „PRL” dla lat 1944–1951.

„Peerel” to mowa potoczna i oceniająca zarazem, zawiera element deprecjujący (podobnie jak „enerdówek”), źle wygląda na papierze.

„Rzeczpospolita Druga i Pół” nie ma szansy się przyjąć – podobnie jak nie miałyby jej „Rzeczpospolita Pierwsza i Pół” dla Księstwa Warszawskiego czy Królestwa Polskiego.

„Polska pod okupacją sowiecką” to nazwa w oczywisty sposób myląca. Przypomnę tylko, że w sporo mniejszej NRD stacjonowało kilka razy więcej oddziałów ZSRR niż w Polsce, a nikomu nie przychodzi do głowy pisanie o „Niemczech pod okupacją sowiecką” w odniesieniu do lat 1949–1989.

**V. Czy opublikował(a) Pan/Pani także jakieś prace naukowe dotyczące innych okresów dziejów Polski lub z zakresu dziejów powszechnych? (Oczywiście możliwa jest odpowiedź: nie dotyczy).**

Tak.

**VI. Prosimy wymienić nazwiska historyków zajmujących się dziejami Polski Ludowej, których uznaje Pan/Pani za autorytety naukowe.**

Nie wymienię, bo taka enumeracja zawsze jest krzywdząca. Ograniczę się do informacji, że w zakresie historii PRL za autorytety uznaję głównie (choć nie tylko) kilku historyków średniego pokolenia.

---

**Prof. dr hab. Włodzimierz Borodziej**, ur. w 1956 r., w 1979 r. ukończył studia na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, w 1984 r. uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych (*Terror i polityka. Polityka niemiecka a polski ruch oporu w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1944*, Warszawa 1985; tłum. niem.: *Terror und Politik. Die deutsche Polizei und die polnische Widerstandsbewegung im Generalgouvernement 1939–1944*, Mainz 1999), w 1991 r. habilitował się na podstawie książki *Od Poczdamu do Szklarskiej Poręby. Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1947*, Londyn 1990. Od 1996 r. zatrudniony na stanowisku profesora nadzwyczajnego, od 2004 r. profesor zwyczajny w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Ważniejsze publikacje: *Die polnische Grenzdiskussion im Lande und im Exil*, Frankfurt am Main 2000; *Der Warschauer Aufstand 1944*, Frankfurt am Main 2001 (wersja amerykańska: *The Warsaw Uprising of 1944*, The University of Wisconsin Press, 2006). Redaktor (wraz z Hansem Lembergiem): *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. I–III, Warszawa 2000–2001; tłum. niem.: *„Unsere Heimat ist uns ein fremdes Land geworden...” Die Deutschen östlich von Oder und Neiße 1945–1950. Dokumente aus polnischen Archiven*, t. I–IV, Marburg 2001–2004.

---